

Mateusz Żurawik 2010-08-30, ostatnia aktualizacja 2010-08-30 21:33:27.0

**Ministerstwo Środowiska udzieliło jak dotąd 70 koncesji na poszukiwanie złóż gazu łupkowego w całym kraju. Część złóż może znajdować się na terenie Małopolski, ale jak dotąd żadna firma ich jeszcze tu nie szuka.**

Media zapowiadały eksploatację złóż gazu łupkowego przeważnie w entuzjastycznym tonie. Nic dziwnego, według szacunków niektórych firm konsultingowych złoża na terytorium Polski mogą zawierać nawet trzy biliony metrów sześciennych gazu łupkowego. Taka ilość zdaniem niektórych może zaspokoić zapotrzebowanie Polski na gaz nawet przez sto lat, ale największą korzyścią, jaką Polska ma szansę odnieść ze swoich złóż, ma być niezależność energetyczna od dostaw gazu z Rosji. Eksperci radzą jednak ostrożność.

- Eksploatacja złóż łupkowych jest droga i agresywna dla środowiska - przyznaje doc. Piotr Such, zastępca dyrektora ds. poszukiwań złóż węgłowodorów w Instytucie Nafty i Gazu. - W Małopolsce na pewno są jakieś złoża, być może są nawet trochę płytsze niż na Podkarpaciu, co daje szansę na efektywną eksploatację, mimo że największe złoża znajdują w pasie ciągnącym się od Karpat przez Mazowsze aż po okolice Gdańska. Niestety, w niektórych przypadkach może się okazać, że koszty wydobycia będą zbyt wysokie i bardziej będzie się opłacało sprowadzanie gazu z Rosji. Z uwagi na koszt ekonomiczny i ekologiczny całego przedsięwzięcia byłoby idealnie, jeśli udało się znaleźć złoża konwencjonalne podczas poszukiwania gazu łupkowego.

Eksploatacja złóż gazu łupkowego to poważna ingerencja w środowisko naturalne. Tym bardziej że znaczna część Małopolski jest objęta programem Natura 2000. Mimo to nie ma pewności, że ekolodzy oprotestowaliby odwierty w poszukiwaniu gazu w naszym województwie. - Naszym zdaniem gaz jest dopuszczalny jako paliwo przejściowe między węglem a odnawialnymi źródłami energii - mówi Jacek Winiarski, rzecznik prasowy Greenpeace Polska. - Nie jesteśmy fanatykami i jeśli nie ma innego wyjścia, teoretycznie dopuszczamy ingerencję nawet w terenach objętych ochroną. Z drugiej strony każdy odwiert w poszukiwaniu gazu łupkowego będziemy rozpatrywać indywidualnie.

Na razie trwają poszukiwania złóż. Odwierty są na tyle drogie, że najpierw konieczne jest precyzyjne wyznaczenie miejsca, gdzie mogą się znajdować złoża. Zdaniem doc. Sucha wydobycie gazu łupkowego w Polsce będzie stało pod znakiem zapytania jeszcze ok. pięć lat. Mniej więcej wtedy też Ministerstwo Środowiska zacznie przyznawać koncesje na wydobycie gazu. Przez ten czas 70 firm, którym rząd jak dotąd przyznał koncesje, będzie prowadziło badania w poszukiwaniu złóż w całym kraju. Jak dowiedzieliśmy się w Ministerstwie Środowiska, jak dotąd żadna firma nie zdecydowała się na poszukiwanie gazu łupkowego w naszym regionie.

Wojewódzki geolog Adam Urzędowski upatruje szans dla Małopolski w infrastrukturze związanej z eksploatacją złóż. - Zakładając, że ta gałąź przemysłu rozwinie się w naszym regionie, możemy na niej skorzystać dzięki opłatom koncesyjnym, ale też dzięki magazynom do przechowywania gazu i rurociągów do jego dystrybucji. Przy ich konstrukcji można by przecież zaangażować nasze lokalne firmy - wyjaśnia Urzędowski. - Nie znamy jeszcze konkretnych, bo teoretyczna możliwość wydobycia gazu łupkowego pojawiła się kilka miesięcy temu i nie ma jeszcze gotowych strategii rozwoju związanych z tą branżą. Moim zdaniem to dobrze, bo najpierw trzeba sprawdzić, czy te złoża na pewno istnieją i czy ich eksploatacja w ogóle się opłaca.

Podczas wydobycia gazu łupkowego najpierw trzeba wywiercić w ziemi pionowy otwór. Później pod ziemię wciągane są duże ilości mieszaniny wody i piasku pod wysokim ciśnieniem. Najintensywniej gaz łupkowy pozyskuje się w Stanach Zjednoczonych, gdzie zaspokaja kilkanaście procent zapotrzebowania kraju na gaz. Funkcjonuje tam też już kilkadziesiąt tysięcy punktów wydobycia. Wśród firm, którym udzielono koncesji na badania polskich złóż, dominują koncerny amerykańskie.